Karol Kościelniak

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Niewykorzystana szansa. Oblężenie Poznania z 1704 r. przez Jana Reinholda Patkula

Opisując przebieg walk o Poznań i jego oblężenie przez wojska dowodzone przez Jana Reinholda Patkula, autor zamierza pokazać, jak brak zdecydowania może doprowadzić do zaprzepaszczenia szansy „zajęcia otwartego miasta". Przystępując do opisania przedstawionego w tytule zagadnienia, należy postawić tezę, że Patkul miał siły, środki i możliwości, aby zdobyć Poznań, ale tego nie wykorzystał. Jednak aby dobrze pokazać to zagadnienie, omówiona zostanie w pierwszej kolejności sytuacja Poznania w latach 1703–1704, następnie przedstawiony zostanie stan umocnień miasta oraz siły obu stron, tak obrońców, jak i oblegających. I dopiero wtedy będzie można przystąpić do rozpisania przebiegu oblężenia i wskazanie momentów, które mogły się przyczynić do zdobycia miasta, gdyby tylko oblegający wykazali większe zdecydowanie.

O oblężeniu Poznania z 1704 r. i działań zbrojnych w Wielkopolsce z polskich autorów do tej pory pisali: Kazimierz Jarochowski[1], Karol Olejnik[2] oraz Zbigniew Pilarczyk, Marcin Danielewski i Karol Kościelniak[3]. Informacje o tych wydarzenia można także odnaleźć m.in. w pracach Michała Zwierzykowskiego[4], Józefa Łukaszewicza[5], Zygmunta Borasa i Lecha Trzeciakowskiego[6]. Oblężenie to było ponadto relacjonowane przez naocznych świadków, m.in. Gabriela Lilliehööka[7] i Arvida Axela Mardefelda[8] oraz wspomina się o nim w bogatej

[1] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania przez Patkula. Epizod kampanii roku 1704*, Poznań 1879; idem, *Oblężenie miasta przez Patkula w 1704 roku*, Poznań 1879.

[2] K. Olejnik, *Z wojennej przeszłości Poznania*, Poznań 1982.

[3] Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017. Tam również rosyjski punkt widzenia tego oblężenia: V. Vielikanov, S. Miehniew, *Oblężenie Poznania we wrześniu – listopadzie 1704 r.*, ibidem, s. 217–222.

[4] M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010

[5] J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. I–II, Poznań 1838.

[6] Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1971.

[7] *Relationer af ofversten vid Kronobergs regemente Gabriel Lilliehöök d. 2 Maj 1703 – 1 Jan 1705*, [in:] *Karolinska Krigares Dagbocker*, jämte Andra Samtida Skrifter, Del. XII, Lund 1918, s. 298–359.

[8] *Extrait d'un Journal fort ample, écrit par le Baron de Mardefeld, Major-General, touchant tout ce qui s'eff passe avant & pendant le Siege de Possnanie, l'an 1704*, [in:] G. Adlerfeld, *Historie Militare de Charles XII roi de Svede*, vol. II, Paris 1741, p. 110–140.

korespondencji Jana Reinholda Patkula[9]. Krótkie informacje zawierają również kroniki poznańskich klasztorów[10]. Ten bogaty materiał historiograficzny i źródłowy posłużył do opisania tego ciekawego zagadnienia, jakim była nieudana próba zdobycia Poznania w 1704 r.

Poznań w latach 1703–1704

Wielka Wojna Północna dotarła do Poznania w 1703 r., kiedy to król szwedzki Karol XII podjął działania wojenne przeciwko wojskom sasko-litewskim, pokonując je 2 maja 1703 r. pod Pułtuskiem. Otwarło mu to drogę na Kujawy, gdzie obległ Toruń, który skapitulował w październiku 1703 r. W tym samym czasie operujący w Wielkopolsce korpus szwedzki pod dowództwem feldmarsz. Carla Gustava Rehnskiölda otrzymał zadanie zajęcia Poznania, bronionego przez zaledwie 60 żołnierzy miejskich[11].

Korpus Rehnskiölda pod koniec czerwca 1703 r. obozował pod Kołem, w lipcu przesunął się na Zagórów i Żerków, 24 sierpnia zajął Pyzdry, a 28 sierpnia Wrześnię[12]. W okolicach Poznania Szwedzi znaleźli się na początku września[13]. 12 września Rehnskiöld stanął w Kórniku i od razu wyprawił ppłk. Johana Gustafa Wrangla wraz z kpt. Johanem Funckiem na czele 200 koni do Poznania, aby wezwali miasto do poddania się[14].

Poznań zabezpieczył się przed atakiem, czyli zamknął bramy. Wpuszczono kpt. Funcka wraz z kilkoma rajtarami do miasta, ale na żądanie poddania ma-

---

[9] Vide: Российский государственный архив древних актов Москва; Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, 10026 Geheimes Kabinett.

[10] *Kronika Bernardynów poznańskich*, oprac. S.B. Tomczak OFM, J. Wiesiołowski, Poznań 2002; *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P.F. Neumann OCD, Poznań 2001.

[11] Kronika bernardynów pozańskich zanotowała, że przyszło mu to bardzo łatwo – vide: *Kronika Bernardynów poznańskich…*, s. 256. Należy podkreślić, że na przełomie XVII i XVIII w. w Poznaniu nadal obowiązywały średniowieczne zasady organizacji obrony. Miasto podzielone było na tzw. kwatery, które stanowiły jednostkę militarną, administracyjną i podatkową. Każda kwatera obejmowała określony odcinek murów miejskich z basztami i bramami. W 1703 r. istniały cztery takie kwatery: pierwsza obejmowała część miasta od Rynku w kierunku wschodnim z Bramą Wodną; druga – od Rynku w kierunku południowym z Bramą Wrocławską; trzecia – od Rynku w kierunku zachodnim z Zamkiem i Bramą Wroniecką; czwarta – od Rynku w kierunku wschodnim z Bramą Wielką. Poźniej doszłą jeszcze piąta kwatera obejmująca Szaniec Garbarski. Vide: Z. Pilarczyk, *Organizacja obrony Poznania od połowy XIII do końca XVIII w.*, „SMHW" 1988, t. XXX, s. 51–52.

[12] M. Wagner, *Działania wojenne na ziemiach polskich w drugiej połowie 1703 roku*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 52.

[13] Oddział Rehnskiölda składał się z 12 batalionów piechoty (2 bataliony pułku gwardii, po jednym batalionie z pułków: królewskiego, następcy tronu, Drosta, Kanitza, Furstenberga, Wostomirskiego, Schulenburga, Thielau, Wackerbartha, Sachena), 16 szwadronów kirasjerów (pułki: lejbgwardii, następcy tronu, Eichstadta, Gersdorfa) i 8 szwadronów dragonów (pułki Bayretha, Oertzena) – łącznie 7800 piechoty i 3500 kawalerii oraz 12 dział z 236 artylerzystami. Vide: O. Schuster, F.U. Francke, *Geschichte der Sächsischen Armee*, Bd. 1, Leipzig 1885, s. 159–160.

[14] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 14–15.

gistrat dał wymijającą odpowiedź[15]. Tymczasem uzbrojono kilkudziesięciu mieszczan w piki, halabardy i muszkiety, tworząc z nich milicję miejską, jak również wytoczono kilka dział z miejskiej zbrojowni[16]. Jednocześnie wysłano posłańca do hetmana polnego litewskiego ks. Michała Serwacego Wiśniowieckiego[17], którego August II wyprawił do Wielkopolski w ślad za korpusem Rehnskiölda[18]. Jednak odsiecz nie nadeszła, ponieważ Wiśniowieckiemu nie udało się pobić nieprzyjaciela i postanowił się wycofać[19].

Ostatecznie po czterodniowych targach, 16 września, Rehnskiöld wysłał z Kórnika pod Poznań płk. Gabryela Lilliehööka[20], ppłk. Gabriela von Weidenheima i kpt. Arnstadta na czele 400 żołnierzy piechoty, 100 dragonów wraz z 4 działami. Władze Poznania trzymały na murach uzbrojonych mieszczan, a bramy były zamknięte. Może to dowodzić tego, że nie zamierzali się poddać albo liczyli na odsiecz, ewentualnie korzystniejsze warunki porozumienia. Wobec takiej postawy Lilliehöök nie ośmielił się podjąć szturmu, dlatego spędził noc z 16 na 17 września na obserwacji miasta. Rehnskiöld, zaniepokojony całą tą sytuacją, wyprawił 17 września dodatkowo 200 żołnierzy piechoty pod dowództwem gen. Arvida Axela Mardefelda. Mardefeld po przybyciu pod Poznań i zorientowaniu się w sytuacji, ponownie wezwał władze miasta do otwarcia bram, grożąc jednocześnie rozstrzelaniem każdego złapanego z bronią w ręku. Miasto nie chciało się poddać, a Szwedzi nie wiedzieli, czego mogą się podziewać. W nocy z 17 na 18 września mieszczanie i żołnierze miejscy czuwali na murach i przy bramach, a tymczasem Szwedzi zaopatrzywszy się w drabiny i faszyny szykowali się do przeprowadzenia szturmu[21]. Pułkownik Lilliehöök stanął z 200 żołnierzami piechoty pod klasztorem Bernardynów na przeciw Szańca Garbarskiego, a ppłk Weidenheim z 200 żołnierzami piechoty zajął stanowisko na wzgórzu św. Marcina naprzeciw Bramy Wrocławskiej. Każdemu z tych oddziałów towarzyszyło po 100 dragonów

[15] „Kapitan Funck wpuszczony został wraz z trzema innemi osobami do miasta, ale magistrat oświadczył mu, że na dyskrecyą miasta poddać nie może i że w tej mierze pragnie z generałem Rehnschild formalny zawrzeć układ" – vide: J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, Poznań 1838, s. 356.

[16] Jak zauważa Kazimierz Jarochowski: „[…] podobniejszych raczej, według świadectw Adlerfelda i Arvida Axela Mardefelda, do żebraków aniżeli do prawdziwych żołnierzy, zaopatrzył w piki, halebardy, muszkiety tych spomiędzy mieszkańców, którzy je do ręki wziąć chcieli, i wyprowadził z rynkowej zbrojowni kilka żelaznych pukawek na mur około Wrocławskiej Bramy. Równocześnie wyprawił podobno magistrat posłańców do hetmana litewskiego z prośbą o odsiecz". Vide: K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 16–17.

[17] Wiśniowiecki, idąc do Wielkopolski wysłał list do marszałka konfederacji województw wielkopolskich, informując go, że nie przeciw nim idzie ale dla ich obrony, swobód i wolności oraz fortun szlacheckich. Vide: List M.S. Wiśniowieckiego do P. Bronisza z 28.08.1703 r., РНБ СПб, Отель пукописеи, ф. 958, разн. Ф. IV, но. 183, л. 15–15v.

[18] K. Olejnik, op. cit., s. 120.

[19] J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 262.

[20] Pułkownik Gabriel Lilliehöök (Lillienhook, Liliehoek, Lilienhoek, Liliehók, Liliehök), szwedzki dowódca garnizonu poznańskiego, zmarły w 1706 r., https://sok.riksarkivet.se/Sbl/Presentation.aspx?id=10323 [dostęp 18.10.2016].

[21] J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 357.

pod dowództwem ppłk. Wrangla i kpt. Arnstadta. Kapitan Funck na czele 100-konnego oddziału objeżdżał miasto dokoła, czuwając nad każdym ruchem oblężonych i wysyłał zwiady, czy nie nadchodzi odsiecz dla miasta[22]. Szwedzi przygotowali też czółna i tratwy, aby przeprawić się przez tzw. Małą Wartę[23]. Oddziały ich zbliżyły się na odległość 40 kroków do murów w okolicy klasztoru bernardyńskiego[24].

18 września o czwartej po południu, po ukończeniu przygotowań i wobec braku odpowiedzi ze strony miasta na propozycję poddania się, piechota szwedzka ruszyła do szturmu w kierunku Bramy Wrocławskiej[25]. W momencie kiedy atakujący zaczęli zbliżać się ku fosie i murom, mieszkańcy Poznania wywiesili białą flagę na znak, że chcą się poddać. Szwedzi zatrzymali się i zażądali kluczy od miasta. Tych jednak nie można było znaleźć, dlatego też piechurzy szwedzcy przystawili do murów drabiny i zaczęli się po nich wspinać[26].

Sytuacja ta wywołała zamieszanie wśród obrońców. Ci znajdujący się przy Bramie Wrocławskiej byli podzieleni, jedni chcieli się bronić, inni przerażeni o los miasta i własny, nie przewidując możliwości skutecznej obrony, zasłaniali Szwedów własnymi ciałami, wydzierali artylerzystom zapalone lonty. To samo działo się od strony Garbar, gdzie szturmowały oddziały pod dowództwem płk. Lilliehööka. Szwedzi nie omieszkali skorzystać z zamieszania wśród obrońców i wdarli się po drabinach na mury, a następnie weszli do miasta i otworzyli od wewnątrz Bramę Wrocławską. Do Poznania wkroczyli szwedzcy dragoni, docierając do rynku. Za nimi, na czele piechoty, wszedł gen. Mardefeld, oficjalnie zajmując miasto i zbrojownię. Natychmiast też wezwał do siebie władze miasta[27]. Magistrat stawił się niezwłocznie w komplecie[28]. Spotkanie rozpoczęło się od pretensji szwedzkiego dowódcy, że nie został od razu wpuszczony do miasta, po czym wszyscy przedstawiciele władz zostali uwięzieni, a mieszkańcom kaza-

---

[22] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 17–18.

[23] J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 357. Wyspę Groblę opływały wody dwóch ramion Warty: od wschodu głównego koryta, a od zachodu odnogi nazywanej Małą Wartą. Do Małej Warty wpadała Struga Karmelicka, która oddzielając się od głównego nurtu przed Poznaniem, zataczała łuk w okolicy dzisiejszej ulicy Rybaki, przepływała pomiędzy kościołem Bożego Ciała a klasztorem Bernardynów (dziś w tym miejscu jest Wielkopolskie Centrum Onkologii) i łączyła się z zachodnim ramieniem. Do 1656 r. zachodnim ramieniem szedł główny nurt rzeki, wtedy jednak Szwedzi, chcąc ułatwić sobie dostęp do miasta od południa, skierowali większość wód do koryta od wschodu opływającego Groblę. Zamulona i coraz bardziej cuchnąca Mała Warta w XIX w. zmieniła nazwę na Zgniłą Wartę, a ostatecznie zasypana została w 1895 r. – w jej miejscu powstała ulica Mostowa. *Rzeka Warta/Historia*, http://poznan.wikia.com/wiki/Rzeka_Warta/Historia [dostęp 28.12.2017].

[24] Z. Boras, L. Trzeciakowski, op. cit., s. 185–186.

[25] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 19.

[26] Z. Boras, L. Trzeciakowski, op. cit., s. 186.

[27] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 19–20.

[28] Byli to burmistrzowie: Michał Gabriel Kostrzewski i Jan Barczewski oraz rajcy miejscy: Stanisław Pleśniewicz, Stanisław Lochocz, Wojciech Kociałkowicz, Michał Schwertmann, Łukasz Mioduski i Paweł Pothun. Vide: *Władze miasta Poznania*, t. I: *1253–1793*, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowski, Poznań 2003, s. 285–287.

no zapłacić 1000 złp za to, że Szwedzi powstrzymali się od rabunku[29]. Szwedzi skonfiskowali też kilkadziesiąt dział z miejskiego aresanłu i odesłali je do obozu pod Żnin[30].

Karol Olejnik zwraca uwagę na brak doświadczenia u obrońców, brak określonej koncepcji walki, brak wodza, który mógłby pokierować działaniami i tym podobne czynniki, które spowodowały chaos na murach, co umożliwiło Szwedom zajęcie Poznania bez większych problemów[31]. Jednak podstawowym błędem były zaniedbania ze strony króla i władz miasta, przede wszystkim brak stałej załogi składającej się z wyszkolonych żołnierzy. Poznań nie miał też nowoczesnych fortyfikacji, pomimo strategicznego położenia na szlakach komunikacyjnych. Zaniedbania w tym względzie były ogromne. Szwedzi, wiedząc o tym, wysłali pod Poznań tylko małą część swoich sił (kilkuset ludzi), uznając, że tyle wystarczy, aby zająć miasto otoczone średniowiecznymi murami.

Komendantem Poznania gen. Mardefeld mianował płk. Lilliehööka, któremu przydzielił ppłk. Weidenheima i kpt. Arnstadta z 500 piechoty, 100 dragonii i 4 armatami[32]. Szwedzi zaczęli też zaprowadzać w mieście swoje porządki oraz przygotowania do odparcia ewentualnych próby odzyskania Poznania przez Augusta II. Na razie byli bezpieczni, bowiem nic nie mogło zagrozić ich panowaniu w Wielkopolsce, ze względu na to, że wspierani byli przez utworzoną wówczas konfederację województw wielkopolskich[33].

W maju 1704 r. do Poznania ponownie przybył gen. Mardefeld, aby z rozkazu Karola XII objąć naczelne dowództwo nad wszystkimi siłami szwedzkimi w Wielkopolsce[34]. Szybko przyszło mu mierzyć się z groźbą utraty kontroli nad tym regionem. W lipcu od strony Krosna i Gubina do Wielkopolski wkroczył korpus saski gen. Johanna Matthiasa von der Schulenburga, który prowadził ze sobą 16 000 żołnierzy i 24 działa. Tymi siłami mógł on stosunkowo łatwo przywrócić panowanie Augusta II w Wielkopolsce. Najpierw musiał zdobyć Poznań, broniony przez niezbyt silny, bo liczący kilkuset żołnierzy, szwedzki garnizon[35].

---

[29] Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu*, s. 186. Szybko jednak zostali wypuszczeni, ponieważ 1 X 1703 r. widzimy ich nominacje na rajców i burmistrzów. Nowymi burmistrzami Poznania zostali Piotr Cerbs i Paweł Pathun. Vide: *Władze miasta Poznania…*, s. 287.

[30] List miasta Poznania do P. Bronisza z 6.11.1703 r., РНБ СПб, Отель пукописеи, ф. 958, разн. Ф. IV, но. 183, л. 52v–53.

[31] K. Olejnik, op. cit., s. 123.

[32] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 20.

[33] 31 V 1703 r. doszło do zerwania sejmiku szlachty wielkopolskiej w Środzie, przez Adama Śmigielskiego i Władysława Pawłowskiego – popleczników Macieja Radomickiego, prokrólewsko nastawionego starosty generalnego Wielkopolski. Powodem był wybór 12 posłów wskazanych przez Stanisława Leszczyńskiego, proszwedzko nastawionego wojewodę poznańskiego. Jan Kazimierz Sapieha lawirował pomiędzy stronnikami i opozycjonistami Augusta II, starając się doprowadzić do decyzji, które byłyby korzystne dla opozycji antykrólewskiej. Na nowym sejmiku 11 VI 1703 r. obecność oddziałów wołoskich J.K. Sapiehy, wysłanych tam przez Karola XII, sprawiła, że szlachta uchwaliła instrukcję o zdecydowanie antykrólewskim charakterze. Ostatecznie udało się zawiązać konfederację proszwedzką 9 V 1703 r. w Środzie. Vide: M. Zwierzykowski, op. cit., s. 186–188.

[34] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 26–27.

[35] K. Olejnik, *Z wojennej przeszłości…*, s. 125–126.

Saskiemu dowódcy nie spieszyło się jednak. Maszerując przez Wielkopolskę, zatrzymał się pod Międzyrzeczem, gdzie rozpoczął nakładanie kontrybucji na dobra Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero w połowie sierpnia, pod wsią Cieśle, połączył się z chorągwiami szlacheckimi liczącymi ok. 500 ludzi, dowodzonymi przez Macieja Radomickiego[36] i Adama Śmigielskiego[37], i z nimi skierował się pod Poznań[38], gdzie stanął w drugiej połowie miesiąca.

Na pomoc Poznaniowi z Torunia wyruszył gen. Johan August Meijerfeldt na czele ok. 3000 żołnierzy[39], głównie dragonii. Do spotkania przeciwników doszło na polach pod Poznaniem 18 sierpnia. Schulenburg z częścią swoich sił przeprawił się przez Wartę powyżej miasta. Bitwa rozegrała się w okolicach Chwaliszewa i zakończyła sukcesem wojsk saskich, które nie dopuściły szweskiej odsieczy do miasta[40].

---

[36] Maciej Radomicki został mianowany na urząd starosty generalnego Wielkopolski 3 II 1703 r. Z końcem maja 1704 r. rozpoczął gromadzenie chorągwi pospolitego ruszenia. W Kościanie ok. 600 szlachty zawiązało konfederację kościańską, która zgłosiłą akces do generalnej konfederacji sandomierskiej. W lipcu 1704 r. polecono Radomickiemu, generałowi wielkopolskiemu, sformować chorągwie konfederackie. Pod koniec tegoż miesiąca miał już 12 chorągwi pospolitego ruszenia i pod Buszewem połączył się z gen. Schulenbergiem. Po odejściu Sasów pozostał w Wielkopolsce. 20 IX 1704 r. został rozbity pod Stęszewem przez Szwedów. Musiał sięwycofać do Przemęt, tam na nowo zebrał swoje oddziały i wspomógł nimi działania Patkula i Brandta pod Poznaniem. Vide: J. Dygdała, *Radomicki Maciej*, [w:] *PSB*, t. XXIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 726.

[37] Kiedy na sejmiku w Środzie, w lipcu 1703 r., szlachta wielkopolska zawiązała antykrólewską konfederację, Śmigielski, pozostając wierny Augustowii II, zaciągnął chorągiew pancerną (na którą otrzymał list przypowiedni 13 X 1703 r.), uzupełnianą systematycznie nowymi zaciągami, złożonymi także z chłopów. Na czele tego oddziału zwalczał od jesieni 1703 r. oddziały szwedzkie w Wielkopolsce oraz polskich zwolenników Karola XII. W sierpniu 1704 r. chorągiew Śmigielskiego razem z siłami Radomickiego współdziałała pod Poznaniem. Vide: A.K. Link-Lenczowski, M. Zwierzykowski, *Śmigielski Adam Antoni*, [w:] *PSB*, t. LI, Warszawa–Kraków 2016, s. 91–92.

[38] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 24.

[39] K. Olejnik, op. cit., s. 126.

[40] Według źródeł szwedzkich oddział saski liczył ponad 6000 ludzi, ale według raportu gen. Schulenburga było to 3700 ludzi i 4 działa. Vide: K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 24. Więcej na temat bitwy pod Poznaniem – vide: *Batalla de Poznań (1704)*, http://www.wikiwand.com/ca/Batalla_de_Pozna%C5%84_(1704) [dostęp 18.10.2016]. „Przybył pod Poznań generał szwedzki Majerfeldt z garstką wojska. Generał saski Schulenburg dowiedziawszy się o tem, postanowił uderzyć nań niespodzianie i znieść go, i w tym celu w trzy tysiące wybranego żołnierza, z jazdy i piechoty złożonego, przez jedną noc siedm mil pod Poznań ubiegł. Tymczasem generał Majerfeldt ostrzeżony przez zbiega o zamiarze Schulenburga, miał czas przysposobić się na przyjęcie Sasów. Kazał wojsku swemu stanąć pod bronią, a nadto ściągnął z miasta wszystkę jazdę i czterysta piechoty, pod dowództwem pułkownika Weidenheima i rotmistrza Helm Wrangel, wraz z dwoma działami. Nazajutrz równo zedniem pokazał się Schulenburg z swojem wojskiem, w przekonaniu, że znajdzie Szwedów snem rozmarzonych; zadziwienie jego było przeto niemałem, gdy ich ujrzał w szyku bojowym. Niechcąc przecież z niczem powrócić, kazał wojsku swemu z trzech stron na obóz szwedzki uderzyć. Generał Mejerfeldt dowodzący prawem skrzydłem Szwedów, rozbił Sasów i ścigał do lasu bliskiego; legło na placu 100 Sasów, 60 dostało się do niewoli. Gdy się to na prawem skrzydle dzieje, tymczasem piechota saska, z 2000 ludzi złożona i mająca przy sobie nieco jazdy, uderzyła na lewe skrzydło szwedzkie i zniewoliła je do cofnięcia się pod mury Poznania. W tem wrócił z pogoni Sasów generał Mejerfeldt i połączywszy się z pułkownikiem Taube postanowił uderzyć na Sasów zajętych rabunkiem obozu szwedzkiego. Ale Schulenburg nie czekał Szwedów, cofnął się wcześnie i tym sposobem pogoni i klęski uniknął. […] Sasi mieli w niej utracić w rannych, zabitych i pojmanych 600 ludzi; Szwedzi 300 ludzi […]". Vide: J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 359–360. O zwycięstwie wosjk saskich nad oddziałami szwedzkimi pod Poznaniem vide: *Relation der zwis-*

Podbudowani sukcesem Sasi przypuścili szturm na umocnienia Poznania, który jednak zakończył się niepowodzeniem[41].

Przez kolejne dwa dni Sasi stali pod Poznaniem, bezskutecznie próbując nakłonić Lilliehööka do poddania się. Potem Schulenburg cofnął się pod wieś Tomice, gdzie założył obóz i przegrupował swoje wojska. Kiedy po kilku dniach powrócił pod Poznań, jego siły liczyły ponad 9000 piechoty, 1000 jazdy i kilkanaście dział polowych[42]. Przeprawił się przez Wartę, zajmując Ostrów Tumski i Chwaliszewo. Z tego też miejsca prowadził ostrzał Szańca Garbarskiego. Jednak 13 września, po otrzymaniu rozkazu Augusta II, zwinął obóz i ruszył traktem w kierunku Warszawy. Pod miastem, w celu obserwacji załogi szwedzkiej, Schulenburg pozostawił generała wielkopolskiego Macieja Radomickiego oraz starostę gnieźnieńskiego Adama Śmigielskiego, z chorągwiami pospolitego ruszenia województw poznańskiego i kaliskiego liczącymi ok. 500 ludzi, a wspieranymi przez 100 piechoty i 100 jazdy saskiej, którzy jak tylko mogli przeszkadzali Szwedom w wybieraniu kontrybucji i furażu[43]. Oddziały te były bardzo niewygodne dla załogi poznańskiej. Radomicki operował w okolicach Poznania oraz między Stęszewem a Gostyniem. We wsi Konarzewo w tamtejszym pałacu założył swoją kwaterę główną i wysyłał podjazdy pod Poznań, które atakowały oddziały szwedzkich żołnierzy zapuszczających się poza miasto po żywność. Aby temu przeciwdziałać, Szwedzi postanowili zniszczyć most na Warcie, wybudowany przez Schulenburga, którym oddziały Radomickiego i Śmigielskiego przechodziły rzekę. Nie poprawiło to położenia poznańskiej załogi, której zaczął dawać się we znaki brak żywności i paszy[44].

Aby rozwiązać „problem" Radomickiego i Śmigielskiego, Szwedzi wezwali na pomoc gen. Meijerfeldta, stacjonującego z trzema pułkami dragonów w Toruniu[45]. 19 września wieczorem szwedzki dowódca zjawił się pod murami Poznania, gdzie rozłożył się obozem pod wsią Rataje, na prawym brzegu Warty. Jeszcze tego samego wieczoru Mardefeld, Meijerfeldt, Lilliehöök, Weidenheim i Hagen odbyli radę wojenną i postanowili następnego dnia rano ruszyć w stronę Stęszewa, aby uderzyć na oddział Radomickiego[46]. Plan powiódł się całkowicie. 20 września Szwedzi zaskoczyli polskie oddziały, rozbijając je i zmuszając do ucieczki. W ręce zwycięzców wpadł obóz wraz z zapasami zboża, piwa i wódki[47].

---

chen denen konigl. polnischen und schwedischen troupen vorgefallenere action. Aus dem lager ben zomnig z Meilen von Posen den 20 Aug. 1704, Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, 10026 Geheimes Kabinett, Loc. 3616/1, k. 253–256v.

[41] K. Olejnik, op. cit., s. 126–127.

[42] O. Schuster, F.U. Francke, op. cit., s. 161.

[43] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 24–26.

[44] Ibidem, s. 49–51.

[45] Ibidem, s. 51.

[46] Ibidem, s. 52–53.

[47] Ibidem, s. 53. „Wyznaczony na starostę generalnego jaśnie wielmożny Maciej Radomicki, który stał po stronie króla Augusta, zwołał następnie jako starosta sejmik szlachecki w Stęszewie i wystąpił przeciwko wojsku szwedzkiemu, przebywającemu w murach miasta. Odebrał uroczyste przyrzeczenie, ale miał niewielkie siły, złożone z wojska kwarcianego i pewną liczbę Saksończyków, którzy peł-

Dzięki temu zwycięstwu szwedzki garnizon w Poznaniu został zaopatrzony w żywność oraz zyskał swobodę ruchów. Szwedzkie oddziały znów mogły penetrować okolice w poszukiwaniu zapasów siana, owsa, zboża i krup, które zaczęto zwozić do miasta[48].

Współdziałanie Schulenburga z Radomickim i Śmigielskim mogło doprowadzić do zdobycia Poznania. Jednak odwołanie oddziałów saskich pod Warszawę zaprzepaściło tę okazję. Schulenburg miał przewagę ilościową, co wykorzystał, powstrzymując Meijerfeldta w bitwie pod Poznaniem. Natomiast same działania Radomickiego i Śmigielskiego nie były w stanie zaszkodzić Szwedom. Przejście kilkunastu tysięcy Sasów przez Wielkopolskę i zdecydowane działania przeciw Poznaniowi zakończyłyby się zdobyciem miasta i odzyskaniem tej dzielnicy przez Augusta II. Jednak król miał inne plany – odzyskanie Warszawy. Zastanawiające jest to, dlaczego Schulenburg nie podjął bardziej energicznych kroków wobec Poznania, mając wszystkie argumenty za podjęciem oblężenia (odparta odsiecz, przewaga liczebna i sprzętowa), które zakończyłoby się zapewne sukcesem. Plany Augusta II spowodowały, że zaprzepaszczono tak korzystną sposobność. Wszelako król nie zamierzał rezygnować ze zdobycia Poznania, dlatego pozostawił w Wielkopolsce oddziały Radomickiego i Śmigielskiego, mające na celu osłabianie załogi poznańskiej. Jednakże dowódcy polscy, będąc pewni siebie, dali się zaskoczyć i rozbić (brak rozpoznania i zabezpieczenia obozu). Można powiedzieć, że zamiast osłabić Szwdów w Poznaniu wzmocnili ich zaopatrzeniem i ludzmi, ponieważ z pomocą przybył Meijerfeldt z dragonami.

Umocnienia Poznania

Poznań na przełomie XVII i XVIII w. był przykładem miasta, w którym średniowieczne fortyfikacje odgrywały taką samą rolę jak i nowożytne umocnienia. Do połowy XVII w. był otoczony tylko średniowiecznym murem, co pokazuje widok Poznania Georga Brauna z 1618 r., na którym nie widać żadnych fortyfikacji nowożytnych.

Ten średniowieczny mur wznosił się od Bramy Wrocławskiej w kierunku wschodnim, wzdłuż zabudowań byłego Kolegium Jezuickiego, dochodził do furtki zwanej Zgniłą lub Ciemną, dalej szedł za placem Kolegiackim do Bramy Wodnej, skręcał na północ i biegł wzdłuż Wielkich Garbar do Bramy Wielkiej dalej do Furtki Dominikańskiej stojącej u wylotu ul. Dominikańskiej. W tym miejscu linia murów zmieniała kierunek na zachodni – biegła równolegle do Małych Garbar i dochodziła do Bramy Wronieckiej. Od bramy Wronieckiej mur szedł do Furtki Zamkowej w kierunku południowo-zachodnim. Dalej

nili straż i przebywali w obozie sami. Dobijali się jedynie o kwaterę i żołd, a nie o broń. Dowiedział się o tym w Toruniu generał Axel Magerfeld, dzięki doniesieniu starosty nakielskiego [Macieja] Gembickiego, który działał przeciwko królowi, prawu i interesom ogółu. [...]. Razem z generałem, po szybkim marszu nieoczekiwanie najechał na obóz, gdzie zabił jakichś pijanych szlachciców i zabrał złoto, srebro oraz wyposażenie razem z namiotami tureckimi. Ograbił tam także szlachtę polską z pieniędzy złotych i srebrnych". Vide: *Kronika poznańskich Karmelitów...*, s. 179–180.

[48] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania...*, s. 53.

włączony w narys Zamku wzdłuż ulic Ludgardy i Jaskółczej kończył się na Bramie Wrocławskiej[49].

1. Plan Poznania z I połowy XVII w.

Posnania elegans Poloniae in finibus Silesiae Civitas…, [w:] G. Braun, F. Hogenberg, *Civitates Orbis Terrarum*, t. VI, Kolonia 1618.

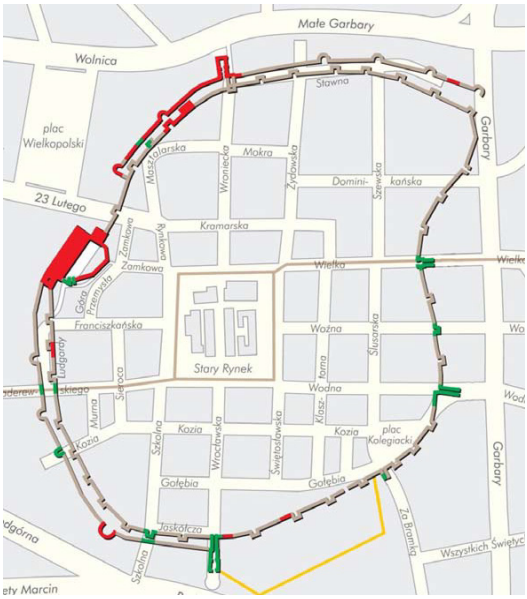

2. Przebieg murów obronnych Poznania, na tle współczesnego układu ulic. Kolor szary – pierwotny przebieg murów, kolor czerwony – zachowane lub zrekonstruowane fragmenty murów, kolor zielony – fragmenty murów widoczne na powierzchni jezdni.

W. Gostyński, *Dawne mury miejskie Poznania*, Poznań 2012, rys. J. Borwiński.

[49] Odcinek murów od Bramy Wronieckiej do Zamku zachował się najlepiej do dziś. Część z tego odcinka od Bramy Wrocławskiej do baszty narożnej została zrekonstruowana: Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017, s. 43.

Znane są również pewne wielkości ogólne dotyczące murów poznańskich. Długość całego obwodu wynosiła 2300 kroków (1 krok = 75 cm), czyli 1725 m, długość miasta wewnątrz murów – 710 kroków (532,5 m), a szerokość – 470 kroków (352,5 m)[50]. Znane są także odległości między bramami – od Bramy Wrocławskiej do Bramy Wodnej było ok. 400 kroków (300 m), od Bramy Wodnej do Bramy Wielkiej ok. 200 kroków (150 m), a od Bramy Wielkiej do Bramy Wronieckiej ok. 500 kroków (375 m). Wszystkie przedstawione dane dotyczą tzw. muru wewnętrznego[51]. Poznań miał też drugą, zewnętrzną linię murów z półkolistymi bastejami, bardziej odpornymi na ogień artylerii, jak również przystosowanymi do zainstalowania na nich artylerii[52]. Druga linia murów znajdowała się (wg widoku Brauna), zaczynając od Bramy Wrocławskiej przed Kolegium Jezuickim aż do Ciemnej Bramki. Od Ciemnej Bramki do Bramy Wodnej nie było drugiej linii muru. Od Bramy Wodnej do Furtki Dominikańskiej były dwie linie murów. Za Furtką Dominikańską znajdował się krótki odcinek pojedynczego muru, po czym ponownie pojawia się druga linia muru aż do tzw. Narożnej Baszty na wysokości ul. Masztalarskiej. Następnie do Zamku był mur pojedynczy, a od Zamku do Bramy Wrocławskiej ponownie podwójny[53]. Mur zewnętrzny nie stanowił więc zamkniętego obwodu miasta. Poznań miał także trzecią linię muru na odcinku pomiędzy Zamkiem a Bramą Wroniecką, jednak był to mur oporowy, wzmacniający fosę, niski i nie spełniał funkcji obronnej, ale jest widoczny na widoku Brauna.

Poznań miał charakterystyczny kształt półwyspu otoczonego fortyfikacjami i ciekami wodnymi. Jednak od oblężenia w czasie „potopu" fortyfikacje wodne przestały już odgrywać dominującą rolę w obronności miasta, zaczęły zastępować je umocnienia ziemne i szańce, reduty, bastiony itp.[54]

Można przypuszczać, że właśnie doświadczenia wojenne lat 1655–1657 stały się bezpośrednią przyczyną realizacji stałych dzieł fortyfikacyjnych, opartych na bastionach[55]. Józef Łukaszewicz zakłada, że pierwsze nowożytne dzieło w Poznaniu powstało w 1660 r. i był to bastion przed Bramą Wrocławską[56]. Kolejne fortyfikacje powstały dopiero w obliczu nadciągającego szwedzkiego niebezpieczeństwa w 1703 r. Wtedy też rozpoczęto kroki w kierunku przygotowania miasta do obrony. Na zwołanej 29 lipca 1703 r. Sesji Trzech Porządków stwier-

---

[50] *Opis Poznania z roku 1787*, wyd. T. Pohorecki, „Kronika Miasta Poznania" 1932, t. X, nr 1, s. 49.

[51] Są to co prawda dane pochodzące z końca XVIII w., ale można odnieść je do początku tego stulecia. Vide: Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, op. cit., s. 43–44.

[52] Ibidem, s. 45.

[53] Ibidem, s. 45.

[54] A. Kaniecki, *Adaptacja Bogdanki dla celów obronnych i gospodarczych miasta*, „Kronika Miasta Poznania. Mury miejskie" 1996, nr 1, s. 125.

[55] Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, op. cit., s. 119. W 1655 r. Szwedzi po zajęciu Poznania przystąpili do opracowania systemu nowożytnych obwarowań, lecz ich zamierzenia nie zostały zrealizowane, co prezentuje tzw. plan Puffendorfa: E.J. Dahlbergh, *Ichonographia Posnaniae; Metropolis Poloniae Majoris, quae D. 21 Jul. 1655 se in fidem s. reg. ma Sueciae dedit*, [w:] *Źródła kartograficzne do dziejów Poznania. Katalog wystawy*, Poznań 1998.

[56] J. Łukaszewicz, op. cit., t. I, s. 50.

dzono, że mur wymaga w kilku miejscach napraw. Dokończenia budowy wymagała także część muru od strony Kolegium Jezuitów[57] – jezuici zobowiązali się go naprawić oraz wybudować fosę na odcinku przed Kolegium. Nie podjęto jednak żadnych, radykalnych kroków w kierunku poprawy warunków obronnych miasta – wykonano tylko podstawowe naprawy.

Największym przedsięwzięciem, ale znacznie opóźnionym było dosypanie tzw. Szańca Garbarskiego[58], który zamykał dostęp do Garbar oraz uniemożliwiał podejście do Bramy Wielkiej i Wodnej. Naprzeciwko niego znajdowały się zabudowania klasztorne bernardynów mogące służyć oblegającym jako baza wypadowa do atakowania umocnień miejskich oraz jako doskonałe miejce dla artylerii .

Jeśli weźmiemy pod uwagę istniejący już bastion Bramy Wrocławskiej, to ten rejon miasta mógł być najlepiej bronionym odcinkiem, gdyby w porę rozpoczęto prace fortyfikacyjne przy samym bastionie garbarskim i na odcinku broniącym Kolegium Jezuickie. Kolegium stanowiło swoistą kurtynę bastionową, a dodatkowym elementem obronnym była Struga Karmelitańska, płynąca na tym odcinku. Lecz tak się nie stało, Szaniec Garbarski bowiem sypano pospiesznie i nie stanowił on takiej przeszkody, jaką być powinien. Również odcinek murów przed jezuitami nie był skończony i niemalże na oczach Szwedów mieszkańcy w 1703 r. prowizorycznie łatali czymkolwiek brakujące fragmenty[59].

Wobec niedoskonałości czy wręcz braku nowoczesnych dzieł obronnych trzeba było oprzeć obronę na już istniejących, czyli przede wszystkim na bastejach muru zewnętrznego, które przystosowane były do ustawienia armat. Jednak również i tu spotykamy się z zaniedbaniami. I tak mur przy Bramie Wrocławskiej był tak zniszczony, że można było tam ustawić tylko jedno działo. Natomiast nniszczenia na całym obwodzie były tak duże, że z 30 armat, które miasto posiadało pod koniec 1703 r., można było ustawić tylko kilka[60]. Tak więc Poznań mimo pewnych, raczej symbolicznych działań na rzecz obrony nie był do niej przygotowany. W tej sytuacji nie było nic zaskakującego w poddaniu się miasta Szwedom (18 września 1703 r.) niemal bez walki.

Szwedzi, zajmując Poznań, od razu przystąpili do remontu urządzeń obronnych, a przede wszystkim do ich unowocześnienia i rozbudowy. Prowadzili głównie prace ziemne przy umacnianiu szańców[61]. Zaczęto również stawiać palisady osłaniające słabiej bronione miejsca. Z czasem prace zostały rozszerzone o roboty murarskie na odcinku za Bramą Wrocławską i na wielu innych odcinkach muru, które wymagały naprawy. Wyburzono też budynki, które przylega-

[57] Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, op. cit., s. 124.

[58] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta przez Patkula…*, s. 10.

[59] Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, op. cit., s. 124.

[60] J. Łukaszewicz, op. cit., t. I, s. 56.

[61] „Niemniej jednak drewno w sadzie razem z owocami zostały ścięte, bo żołnierze szwedzcy ziemię w ogrodzie kopali i wywozili dla usypania wału obronnego na Garbarach, tak że cały ogórd został zdewastowany. Drzewo budulcowe na dach kościoła, które z takim trudem i staraniem zdobył ojciec gwardian Krzysztof Rozdrażewski, zużyto na fortyfikację miasta. Budynki drewniane w podwórzu umyślnie podpalono i zamieniono w zgliszcza". Vide: *Kroniki Bernardynów poznańskich…*, s. 256.

ły bezpośrednio do murów miejskich oraz przygotowano kwatery dla wojska i pomieszczenia dla straży na murach[62].

Ostatecznie udało się Szwedom przebudować bastion Bramy Wrocławskiej – został on podwyższony i uzupełniony wałem wewnętrznym, a wjazd usytuowano w barku bastionu, co wpłynęło na umocnienie całego dzieła, tym bardziej, że wcześniej był on usytuowany w czole bastionu. Udało się Szwedom dokończyć budowę Bastionu Garbarskiego, nadając mu pełen kształt oraz profil wału, rowu i przedpiersia. Bastion ten zamykał dojście do Garbar, opierając się skrzydłami na Strudze Karmelitańskiej i Warcie. Następnie usypali szaniec na wysokości Ciemnej Bramki, którego zadaniem była obrona słabego, pojedynczego muru przy Kolegium Jezuickim. Dzieło to było długie, bo osłaniało mur od Bramki Ciemnej aż do Bramy Wodnej (w czasie oblężenia szaniec ten był jeszcze nie skończony). Powstała reduta nad Strugą Karmelitańską na Błoniu. Dodatkowo Szwedzi wybudowali zupełnie nowe dzieło fortyfikacyjne, tzw. Szaniec Młyński, stojący na wysokości młyna dominikańskiego. Zabezpieczał on obrońców miasta przed ewentualnym podejściem wroga przez Wartę z kierunku wschodniego. Wykonano również szańce broniące mostu na Warcie na Chwaliszewie i na Grobli. Poza tym ustawiono palisadę drewnianą nad brzegiem Warty na wysokości Bastionu Garbarskiego, aż do mostu przy Bramie Wielkiej, a na odcinku od Bramy Wrocławskiej do Zamku kilka linii kozłów hiszpańskich. Takie same kozły stały w rejonie samej Bramy Wrocławskiej i na południe od niej, aby uniemożliwić podejście przeciwnikowi. Wyburzono lub spalono ponadto kilka budynków, które mogłyby przeszkadzać w prowadzeniu obrony. Spalono też większość mostów poznańskich. Należy jednak podkreślić, że program wyburzeń nie został przeprowadzony przez Szwedów zbyt konsekwentnie i w czasie oblężenia prowadzonego w 1704 r. przez Jana Reinholda Patkula atakujące oddziały skrzętnie z tego korzystały, mając dobrą osłonę dla swej artylerii i żołnierzy[63].

---

[62] *Connotatia summów z różnych regestrow, które to sumy na różne szwedzkie potrzeby erogowane są*, APP, AMP, I 2022, k. 22–27. O tym jak przygotowany był Poznań w 1704 r. do obrony dowiadujemy się z bardzo cennych źródeł kartograficznych. Pierwszy z nich to tzw. plan Fabera, na którym znajdujemy nie tylko sam Poznań, ale i jego najbliższe okolice z zaznaczonymi wokół miasta redutami szwedzkimi, jak np. reduta strzegąca przeprawy przez Cybinę w rejonie młyna świętojańskiego, zwany także Szańcem Młyńskim. Drugim jest plan nieznanego autora, prawdopodobnie niemiecki, pochodzący z dzieła G. Bodenehera. Wreszcie mamy trzeci plan, który pochodzi niejako z drugiej strony barykady, jest to bowiem plan saski, bardzo schematyczny, z wieloma niedokładnościami dotyczącymi umocnień miejskich. Szczególnie istotne są informacje dotyczące pozycji wojsk oblegających (saskich, rosyjskich i polskich). Wydawać się może, że autora interesowały głównie: sieć wodna wokół miasta, mosty i przeprawy, kościoły na przedmieściach, jak i konfiguracja terenu dająca podstawę do rozplanowania baterii oblężniczych. Analiza tych planów daje nam podstawę do twierdzenia, iż drugi i trzeci są kopiami pierwszego. Ponieważ pierwowzór jest najdoskonalszy i najszerzej ujmuje Poznań i jego okolice, stąd też największą wagę przywiązujemy do tego planu, potocznie zwanego „planem Fabera".

[63] O skali prac świadczą zestawienia wydatków miasta Poznania, gdzie czytamy, że np. dla robotników pracyjących przy fortyfikacjach między 19 września a 4 grudnia 1704 r. miasto musiało zapłacić 70 450 złp, a za materiał i narzędzia dodatkowo 17 080 złp, vide: *Connotatia podatków Miasta Poznania od wejscia ludu króla Imci Szwedzkiego*, APP, AMP I 1690, k. 1v.

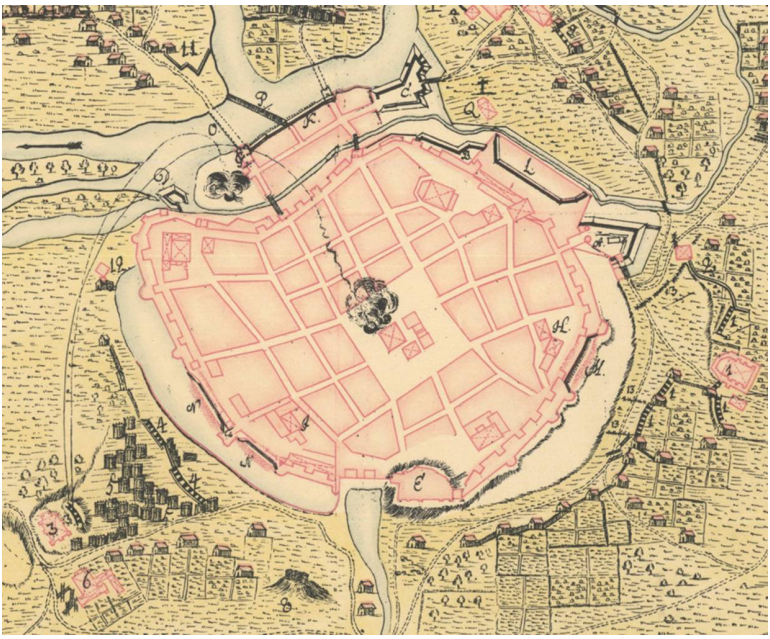

3. Plan oblężenia Poznania w 1704 r. Fragment.

P.S. Faber, *Belagerung der Stadt Posen von D. 4 October Bis D. 24 Oct. 1704*, miedzioryt ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017, s. 125.

Siły obu stron

W lutym 1701 r. w Birżach doszło do zawarcia układu między Augustem II a Piotrem I, na mocy którego obie strony zobowiązywały się walczyć ze wspólnym wrogiem i nie zawierać z nim pokoju bez porozumienia z drugą stroną. Dodatkowo Piotr I zobowiązał się przysłać Augustowi II 12 000 żołnierzy i wypłacić w ciągu trzech lat 100 000 talarów[64].

Spełniając swoje zobowiązania, Rosjanie latem 1704 r. w Kijowie sformowali korpus wojsk posiłkowych, w skład którego weszło 11 pułków, etatowo liczących do 12 000 żołnierzy, ale w rzeczywistości było ich tylko 9852. Trzy z tych pułków: płk. Andrzeja Romanowskiego (895 ludzi), Denisa Bilsa (956) i Piotra Lewenstona (979) zostały sformowane w 1700 r. i miały pewne doświadczenie bojowe. Pozostałe były „dopiero co sformowane" – cztery pułki w 1703 r.: Iwana Kaniszewa (975), Wasilia Daniłowa (910), Iwana Nielidowa (865) i Joachima Gulica (937); a dwa na przełomie 1703/1704 r.: mjr. Hermana von Deldina (919) i mjr. Artemija Kriwcowa (942). Do tego doszły jeszcze pułk Borysa Baturina (972) i pułk strzelców smoleńskich Dmitrija Kachowskiego (438)[65].

[64] *Русский корпус на польско-саксонской службе*, http://gardarike.org/history/new-age/rus-17age/russkij-korpus-na-polsko-saksonskoj-sluzhbe [dostęp 10.11.2017].

[65] В. Великанов, *Русский вспомогательный корпус на польско-саксонской службе. 1704–1706. Организация и численность*, „Военно-исторический журнал «Старый Цейхгауз»" 2012, № 46, с. 93.

Na czele tego korpusu stanął gubernator Kijowa ks. Dmitrij Michajłowicz Golicyn. W sierpniu 1704 r. pod Sokalem połączył się on z armią Augusta II. Dowództwo nad nim objął wtedy Johan Reinhold Patkul, generał-lejtnant w służbie cara Piotra I[66]. 18 sierpnia stan korpusu wynosił 9086 ludzi[67].

Patkul po objęciu dowództwa przeorganizował rosyjskie oddziały, tworząc z nich 9 pułków i stawiając na ich czele oficerów saskich i niemieckich, którzy przeszli na służbę rosyjską, a oficerowie rosyjscy zostawieni zostali w stopniu podpułkowników i majorów (zastępców). Korpus składał się teraz z pułków: Patkula (1088 ludzi), Holszteina (1096), Romańskiego (1076), Gulica (1067), Gierca (1106), Biellinca (1086), Szepinga (1016), Bilsa (1092) i batalion strzelców ppłk. Paula Rumora (460)[68].

Przybycie oddziałów rosyjskich Patkula oraz saskich Schulenburga sprawiło, że August II mógł pokusić się o zdobycie Warszawy i próbę odzyskania utraconych ziem. Dlatego też postanowił wydzielić z głównej armii korpus, który pomaszeruje pod Poznań z zadaniem jego zdobycia i otwarcia drogi do Saksonii[69]. Do Wielkopolski wysłał gen. lejtn. Michała Brandta z jazdą i gen. lejtn. Jana Reinholda Patkula z piechotą rosyjską[70]. W skład tej ostatniej weszło 4200 żołnierzy z rosyjskiego korpusu posiłkowego. Były to pułki piechoty: Patkula (9 rot, 896 żołnierzy), Holsteina (9 rot, 943 żołnierzy), Gulica (9 rot, 976 żołnierzy), Billsa (9 rot, 894 żołnierzy) i batalion strzelców Rumora (4 roty, 432 żołnierzy)[71]. Jazdę pod dowództwem gen. Brandta stanowiło 37 polskich chorągwi (4–6 tys. żołnierzy), 2000 Kozaków zadnieprzańskich i od 2000 do 3000 saskich kirasjerów i dragonów (regiment kirasjerów Beust, pułk następcy tronu, pułki von Eichstädta i Gersdorffa oraz niepełne pułki dragońskie Bronderburg-Bayretha i Oertzena[72]). Cały korpus liczył od 12 000 do 15 000 ludzi z 6 pułkowymi armatami. Artyleria oblężnicza, złożona z 17 armat (w tym osiem 18-funtowych półkartaun) i kilku moździerzy ze wszystkimi potrzebnymi zapasami, miała być wysłana z Drezna[73].

W tym momencie szwedzki garnizon płk. Lilliehööka składał się z: 400 żołnierzy piechoty (po 200 z pułków sudermanlandskiego i kronoborgskiego) i kompanii lejbdragonów (ok. 100 ludzi) oraz 14 dział, z których 4 (3-funtowe) było działami szwedzkimi, a 10 pochodziło z poznańskiego cekhauzu. Pozostałe 38 poznańskich dział najwidoczniej nie przedstawiały wartości bojowej lub brakowało do nich oporządzenia i zaopatrzenia, ewen-

[66] *Русский корпус на польско-саксонской службе…*

[67] Ibidem.

[68] В. Великанов, op. cit., c. 93.

[69] Ibidem; *Specyfikacja 5 regimentów pod Sakroczynem w dniu 19 września 1704 roku*, РГАДА, ф. 79, оп. 1. 1704, д. 50, л. 30–31.

[70] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 45.

[71] *Proiect Auxiliar truppen*, РГАДА, ф. 79, оп. 1. 1705, Дела Паткуля, д. 2, л. 30. Dokładnie o organizacji i liczebności rosyjskiego korpusu posiłkowego – vide: В. Великанов, op. cit., c. 93–94.

[72] O. Schuster, F.U. Francke, op. cit., s. 161.

[73] V. Vielikanov, S. Miehniew, op. cit., s. 223.

tualnie nie było możliwości ich ustawienia na pozycjach, skoro nie zostały użyte w trakcie działań[74].

Dodatkowo garnizon został wzmocniony przez 3 pułki dragonów pod dowództwem gen. Meijerfeldta, które schroniły się w mieście. Najbardziej optymistyczne oceny wielkości szwedzkich sił określają ich liczebność na 2000 żołnierzy, jednak według posła duńskiego Thomasa Balthasara von Jessena, oddział gen. Meijerfeldta liczył tylko 1200 ludzi, co daje liczebność całego garnizonu na 17000 żołnierzy. Najstarszy stopniem spośród szwedzkich oficerów był gen. mjr Arvid Axel Mardefeld. Wspólnie z gen. Meijerfeldtem i płk. Lilliehöökiem utworzyli oni radę wojenną kierującą obroną miasta[75].

Oblężenie

Pierwszy w kierunku Poznania ruszył gen. Brandt z jazdą, mając za zadanie osłaniać piechotę przed ewentualnym atakiem z Torunia, rozpoznać okolicę oraz umocnienia i garnizon miasta. Brandt wyruszył 23 września 1704 r. Przednie straże pojawiły się pod Poznaniem 28 września, idąc od strony Swarzędza. Omijając Chwaliszewo i Rataje, generał ruszył wprost nad Wartę w miejsce, tuż za Dębiną, gdzie wcześniej Schulenburg zbudował most, który Szwedzi zniszczyli. Stan wody był tak niski, że jazda Brandta zaczęła przechodzić rzekę brodem. Na drugim brzegu było już ok. 300 koni, kiedy chorąży Nils Gyldenstolpe[76] wypadł z miasta na czele 350 dragonów szwedzkich i wpędził Sasów z powrotem do rzeki[77].

Na drugi dzień rano pod Poznaniem pojawiły się oddziały Patkula[78]. W ciągu sześciu dni szybkim marszem przebyły one drogę z Wyszogrodu przez Gąbin, Gostinin, Kowal, Przedecz, Brdów, Sępolno, Śleszyn, Kleczew, Wrześnię i Kłecko. Kilka kilometrów od miasta, na prawym brzegu Warty, piechota Patkula połączyła się z jazdą Brandta[79].

Sojusznicy zajęli pozycje na spalonych przez Szwedów przedmieściach i rozpoczęli regularne prace oblężnicze, starając się podejść jak najbliżej umocnień, i ustawić baterie zgodnie z zasadami sztuki inżynieryjnej. Przede wszystkim zaczęli przygotowywać stanowiska artyleryjskie na Wzgórzu Św. Marcina. W pozostałych miejscach ze względu na bagnisty teren okopy umacniano koszami i fa-

[74] V. Vielikanov, S. Miehniew, *Oblężenie Poznania…*, s. 224.

[75] K. Jarochowski, *Oblężenia miasta Poznania…*, s. 303; V. Vielikanov, S. Miehniew, op. cit., s. 224.

[76] Nils Gyldenstolpe, można spotkać także zapis: Gyllenstolpe lub Gyllenström.

[77] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 53–54.

[78] Ibidem, s. 46–47. Jak zauważył Kazimierz Jarochowski, dowódca korpusu rosyjskiego (J. Patkul) był na wpół żołnierzem, na wpół dyplomatą. To miało zaważyć nie tylko na całej kampanii, ale i samym przebiegu oblężenia Poznania. Ciekawe informacje o walkach Sasów o Poznań, sytuacji Poznania, kontrybucjach itp. są w Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, 10026 Geheimes Kabinett, Loc. 3616/1 i 3616/2, gdzie m.in. znajdują się listy Patkula oraz Augusta II.

[79] *Specyfication marches unter Posen*, Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, 10026 Geheimes Kabinett, Loc. 3616/1, k. 453.

szynami wypełnionymi ziemią. Dla osłony przed ostrzałem ze strony obrońców wykorzystywano kamienne mury podmiejskich kościołów oraz te domy, których Szwedzi nie zdołali spalić w trakcie przygotowań do obrony. 14 października gotowa była bateria od strony kościoła św. Marcina, i następnego dnia rozpoczęła ostrzał miasta oraz muru między zamkiem a Bramą Wrocławską[80].

W czasie tych dwóch tygodni dochodziło także do utarczek saskich i kozackich podjazdów ze zbierającymi zapasy w okolicy szwedzkimi dragonami. Jak zauważa Kazimierz Jarochowski, diariusz oblężenia Poznania gen. Mardefelda aż do 14 października nie odnotowuje żadnego znaczącego ruchu ze strony oblegającej armii. Szwedzi także przygotowywali się intensywnie do obrony. Mieszkańcy otrzymali rozkaz zaopatrzenia się w duże zapasy wody, ziemi i mierzwy na wypadek pożaru. Żydom powierzono zadanie „gaszenia bomb" wrzucanych do miasta[81].

Zasoby żywności dla załogi były stosunkowo małe, mimo zdobycia zapasów Radomickiego i zebrania z okolicy tego, co się dało. Wpuszczenie w obręb murów miejskich dragonów Meijerfeldta groziło szybkim ich wyczerpaniem. Lilliehöök bronił się więc przed wprowadzeniem tej liczby ludzi i koni w obręb murów miejskich. Mardefeld rozstrzygnął ten spór na korzyść Meijerfeldta i wpuścił do miasta dragonów z końmi. Zaraz po tym Szwedzi spalili część przedmieść otaczających Poznań, oszczędzając jedynie Chwaliszewo, klasztor Bernardynów, kościół św. Marcina, klasztor Karmelitów Bosych i kościół św. Wojciecha[82]. Dodatkowo spalili jeszcze trzy mosty na Warcie[83].

15 października 1704 r. rozpoczęło się właściwe oblężenie Poznania przez korpus pod dowództwem Jana Reinholda Patkula. Zajął on pozycje na lewym brzegu Warty, otaczając szerokim półkolem fortyfikacje miejskie, od klasztoru Bernardynów, poprzez kościół św. Marcina, po klasztor Karmelitów Bosych i kościół św. Wojciecha. Nie zamknięto jednak szczelnym kordonem całego mia-

[80] V. Vielikanov, S. Miehniew, op. cit., s. 225.

[81] Ibidem, s. 55–56. Vide: *Relationer af ofversten…*, s. 346; *Extrait d'un Journal fort ample, écrit par le Baron de Mardefeld, Major-General, touchant tout ce qui s'eff passe avant & pendant le Siege de Possnanie, l'an 1704,* [in:] G. Adlerfeld, op. cit., p. 128.

[82] Poznańscy Karmelici Bosi, w swojej kronice, odnotowali, że „Dwutygodniowe zwlekanie z [podjęciem] ataku na załogę szwedzką, która liczyła w mieście trzy tysiące ludzi, spowodowało ogromne zniszczenia na spalonych przez Szwedów przedmieściach. Ze względów obronnych zburzono i zrównano z ziemią wspomniane przedmieścia razem z ich wyjątkowo zadbanymi ogrodami dookoła osad Świętego Marcina, Świętego Wojciecha i wokół ojców bernardynów, razem z ogrodami na parceli leżącej przy kościele Wszystkich Świętych i wokół szpitala Świętego Łazarza. Spalono wszystkie nieruchomości, z domami mieszczan włącznie. Ocalał jedynie kościółek Świętego Krzyża za Bramą Wrocławską, choć poszło z dymem i zamieniło się w popiół jego probostwo. Ograbiono też okoliczne wsie i przez wzgląd na [grożące] oblężenie, wszystkie owce, krowy oraz całą trzodę zegnano do miasta. Do zawodzenia i łez biedaków, [dołączyły] w mieście ryki krów, rżenie koni i płacz krzywdzonych". Vide: *Kronika poznańskich Karmelitów…*, s. 183–184.

[83] Te trzy mosty, wg wyliczeń miasta Poznania, kosztowały 62 000 złp, do tego doszły szkody poczynione podczas oblężenia w samym mieście i na przedmieściach na kwotę 342 400 złp, oprócz tego Szwedzi zarekwirowali cały miejski cekhauz oraz prywatną broń mieszczan, co szacowano na 68 744 złp. Vide: *Summariusz kontrybucyi różnych, które miasto JKM Poznań wypłaciło*, APP, AMP I 2030, k. 1.

sta. Kwatera (punkt dowodzenia) Patkula znajdowała się w zabudowaniach kościoła św. Marcina, obok największej baterii oblężniczej. 15 października z tego też wzgórza rozpoczął się ostrzał z sześciu dział 10-funtowych kierowany na Bramę Wrocławską i w stronę muru ciągnącego się na lewo od niej w stronę miasta. Od strony zajętego przez Sasów klasztoru Bernardynów strzelano w kierunku Szańca Garbarskiego. Ostrzał z obu baterii trwał nieprzerwanie przez całą noc z 15 na 16 października[84]. Sojusznicy, po dotarciu artylerii z Drezna, dysponowali 17 armatami oblężniczymi o kalibrze od 6 do 18 funtów[85], a także nielicznymi moździerzami.

Szwedzi zamknięci w Poznaniu znajdowali się w trudnym położeniu[86]. Jednak w wyniku tego, że sojusznicy nie zamknęli pierścienia oblężenia, obrońcy mieli jeszcze w posiadaniu jeden most na Warcie, którego wcześniej nie spalili, naprzeciwko Wielkiej Bramy, w związku z tym posiadali wolną drogę na Chwaliszewo i na Ostrów Tumski, gdzie mogli zbierać zaopatrzenie[87]. Była to także droga, dzięki której mogli sporawadzić pomoc.

Szwedzkie dowództwo postanowiło zawiadomić o swoim położeniu Karola XII. Jeszcze 15 października przez Wielka Bramę wyjechał mjr Otto Reinhold Duderberg z 10 dragonami. Jego zadaniem było dotarcie przynajmniej do gen. Rehnskiölda albo do samego Karola XII. Dodatkowo 150 dragonów osłaniało go na najtrudniejszym odcinku prowadzącym przez most, Chwaliszewo aż do Swarzędza, gdzie zagrażało spotkaniem z podjazdami Brandta. Po wykonaniu zadania dragoni powrócili do Poznania[88]. Jest to dowód na to, że Patkul przez dwa tygodnie nie zdołał zabezpieczyć miasta przed tego typu wycieczkami załogi, mimo, że posiadał wystarczającą ilość ludzi.

Po całonocnym ostrzale 16 października był dosyć spokojnym dniem[89]. Dopiero pod wieczór znowu otwarto ogień z obu baterii (ze wzgórza św. Marcina i spod klasztoru Bernardynów). Kanonada trwała przez całą noc aż do piątej rano. Po krótkiej przerwie ostrzał prowadzono również przez cały następny dzień. 18 października silny ostrzał był kierowany głównie na Bramę Wrocławską, a przede wszystkim na mur między nią a Zamkiem. Szwedzi, przewidując, że powstanie w tym miejscu wyłom, zaczęli sypać wał, równolegle do mającego

---

[84] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 59–60.

[85] G. Adlerfeld, *The military history of Charles XII, King of Sweden*, vol. II, London 1740, p. 91.

[86] „W roku 1704 podczas ataku miasta od Moskwy, gdy Szwedzi insze budynki drewniane rozbierali dla palu – rozebrali też i parkan nasz koło podwórza […]. A gdy potem powietrze prędko nastąpieło, że toż podwórko nie mogło być tak prędko ogrodzone. Prawie z całego miasta śmieci i gnoje znoszono na to miejsce i Szwedzi zdechłe konie podczas ataku na toż miejsce wywłóczeli tak dalece, że kanał, który miescem odchodził, nie miał żadnego sposobu odchodzenia. Jak najniejszy deszcz padał, tak zaraz pełna ulica beła wody, że do fary nie mogli przechodzić. Aż wiele razy pachołcy z ratusza wylewali wodę". Vide: K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 56–57.

[87] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 56–57.

[88] *Relationer af ofversten…*, s. 345; *Extrait d'un Journal…*, p. 127; K. Olejnik, op. cit., s. 133–134; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 61.

[89] Nie licząc małego wypadu załogi szwedzkiej na Ostrów Tumski po zaopatrzenie. Vide: J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 362; *Extrait d'un Journal…*, p. 128.

się zawalić muru. Dodatkowo ufortyfikowali znajdujący się tam klasztor Teresek[90]. Oblegający też nie pozostali bezczynni. 18 października marszałek sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego Ludwik Szołdorski, który znajdował się w obozie Patkula, wydał uniwersał wzywający szlachtę wielkopolską pod Poznań na pospolite ruszenie w celu udzielenia pomocy Augustowi II w ratowaniu ojczyzny[91]. 19 października dalej trwało bombardowanie miasta. Na wzgórzu św. Marcina znajdowało się już 17 dział, które ostrzeliwały Poznań od wczesnego rana aż do południa, a następnie od 16.00 do 22.00, tak skutecznie, że w murze przy Bramie Wrocławskiej powstał wyłom. Mardefeld otrzymał wiadomość, że przeciwnik przygotowuje tej samej nocy szturm na tym odcinku. Dlatego też rozkazał wzmocnić ludźmi tamtejszy posterunek. Ostatecznie noc minęła spokojnie[92].

20 października ponownie ostrzeliwano Bramę Wrocławską i przylegający do niej mur oraz Szaniec Garbarski. W wyniku tego rozszerzył się tamtejszy wyłom[93]. Szwedzi spodziewali się szturmu w każdej chwili, dlatego od 20 października zaczęli wzmacniać posterunki na zagrożonych odcinkach, a ponadto przygotowali w pobliżu oddział piechoty w celu przeprowadzenia kontrataku[94]. 21 października nadal trwała kanonada, ale już 22 października minął spokojnie. Jednak pod wieczór baterie ponownie strzelały do wyłomu przy Bramie Wrocławskiej. Trwało to przez całą noc. 23 października ze wzgórza św. Marcina bateria kierowała ogień na Bramę Wrocławską, a od strony klasztoru Bernardynów na Szaniec Garbarski. Wyłom przy Bramie Wrocławskiej systematycznie był poszerzany. Szwedzi zarzucili go faszynami. Aby temu przeciwdziałać, Sasi i Rosjanie strzelali z muszkietów do robotników, choć bez większego efektu[95]. 24 października wyłom przy Bramie Wrocławskiej rozszerzony został do przeszło 20 kroków (15 m)[96]. W tej sytuacji Mardefeldt rozkazał dodatkowo wzmocnić klasztor Teresek, poprzez umieszczenie w nim oddziału piechoty. Robotnikom rozkazał sprzątnąć ziemię i gruzy leżące w wyłomie. Mardefeldt zamierzał, w przypadku szturmu z tej strony, wykonać kontruderzenie przy użyciu ukrytego w klasztorze oddziału piechoty[97]. Skończyło się jednak tylko na ogniu muszkietowym, który zabił kilku robotników zatrudnionych przy czyszczeniu wyłomu[98].

---

[90] *Relationer af ofversten…*, s. 347.

[91] *Uniwersał Ludwika Szałdorskiego stolniak wschowskiego, marszałka sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego do szlachty wielkopolskiej, wzywający na pospolite ruszenie – obóz pod Poznaniem, 18 października 1704*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 439.

[92] *Relationer af ofversten…*, s. 347; *Extrait d'un Journal…*, p. 128; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 62–63.

[93] *Relationer af ofversten…*, s. 348; *Extrait d'un Journal…*, p. 128–129; J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 362.

[94] *Relationer af ofversten…*, s. 348; *Extrait d'un Journal…*, p. 129; K. Olejnik, op. cit., s. 137.

[95] *Relationer af ofversten…*, s. 349.

[96] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 63–64. Jednak w wykazie strat nie ma tego podanego – vide: *Relationer af ofversten…*, s. 358.

[97] K. Olejnik, op. cit., s. 137.

[98] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 63–64.

Pomimo widocznych efektów ostrzału, czyli szerokiego wyłomu pomiędzy Bramą Wrocławską a Zamkiem, oblegający nie zdecydowali się na przeprowadzenie szturmu. Zamiast tego 25 października Patkul postanowił opanować most chwaliszewski. W ten sposób zamierzał przeciąć komunikację Szwedów i odciąć ich od źródła zaopatrzenia na Chwaliszewie. Przeprawił od strony klasztoru Bernardynów oddział żołnierzy z kilkoma działami na prawy brzeg Warty, opanował most i Chwaliszewo, a następnie rozpoczął ostrzał Wielkiej Bramy oraz leżących poza nią domów[99].

Opanowanie Chwaliszewa przez wojska Patkula spowodowało, że dopiero wtedy miasto zostało całkowicie otoczone (po 10 dniach od rozpoczęcia oblężenia), a wszelka komunikacja przecięta. W związku z tym nie pozostawało Szwedom nic innego jak zniszczyć most Chwaliszewski. Na odbytej po południu radzie wojennej Mardefelda z Meijerfeldtem i Lilliehöökiem postanowiono spalić most. Wykonanie tego zadania powierzono kpt. Göranowi Påhlmanowi[100], który na czele swojego oddziału, przez Wielką Bramę, dostał się do mostu i podpalił go w obliczu nie mogącego nic zrobić przeciwnika[101]. Tymczasem tego samego dnia oblegający rozpoczęli sypanie nowej baterii naprzeciwko zamku, co Szwedzi zauważyli w nocy z 25 na 26 października. Mardefeld wzmocnił znajdujący się naprzeciw sypanej baterii posterunek o dodatkowych 40 ludzi i kazał strzelać z muszkietów do robotników[102]. Działania Szwedów okazały się skuteczne i oblegający zaprzestali wszelkich prac na tym odcinku. Przenieśli swoją uwagę na Wzgórze św. Wojciecha i już 26 października rozpoczęli prace przy ustawieniu baterii przy kościele pod wezwaniem św. Wojciecha. Na tamtejszym wzgórzu stanęła już pod wieczór 26 października nowa bateria z kilkoma działami, z której następnego dnia rozpoczął się ciągły i celny ostrzał Bramy Wronieckiej i przyległego do niej muru. W wyniku tej kanonady już wieczorem, zrobiono w tym murze szeroki na kilkanaście metrów wyłom. Pod wieczór przerwano ostrzał, a przy Bramie Wrocławskiej stanął trębacz saski z listami do szwedzkich dowódców[103]. Prawdopodobnie ruch ten Patkul wykonał po otrzymaniu listów od Stanisława Szembeka[104] oraz Augusta II[105], informujące go, że Karol XII ruszył się spod Lwowa i w związku z tą sytuacją jest wzywany do głównej armii wraz z kawalerią i gen. Brandtem, a pod Poznaniem ma zostawić oddziały piesze w celu blokowania miasta. Karol XII 25 września opuścił obóz pod Lwowem, pod koniec października znalazł się naprzeciw sił Augusta II pod

[99] *Relationer af ofversten…*, s. 349–350; *Extrait d'un Journal…*, p. 131.

[100] Göran Påhlman, w literaturze najczęściej występuje jako: Pullmann.

[101] *Relationer af ofversten…*, s. 349–350; *Extrait d'un Journal…*, p. 132.

[102] *Extrait d'un Journal…*, p. 131.

[103] K. Olejnik, op. cit., s. 138–139; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 64–67; *Relationer af ofversten…*, s. 353.

[104] *List S. Szembeka do J.R. Patkula z 11 października 1704 r.*, РГАДА, ф. 79, оп. 1, год 1704, но. 16, л. 77–77v.

[105] *List Augusta II do J.R. Patkula z 11 październiak 1704 r.*, РГАДА, ф. 79, оп. 1, год 1704, но. 16, л. 78.

Warszawą, liczących 24 000 żołnierzy (w tym 8000 piechoty)[106]. Król szwedzki 28 października sforsował Wisłę, co spowodowało, że August II nakazał wycofać się wszystkim swoim wojskom na zachód[107].

Korzystając z przerwy w ostrzale, płk Lilliehöök kazał jeszcze tego samego wieczoru wzmocnić posterunek przy Bramie Wronieckiej o dodatkowych 20 ludzi[108]. 28 października 100 ludzi otrzymało rozkaz wypełnić mierzwą i ziemią otwór w murze właśnie koło Bramy Wronieckiej, ale w taki sposób, aby po każdej stronie pozostało wolne miejsce szerokie na pół metra, aby w razie ewentualnej wycieczki skorzystać z tych przejść dla kontrataku. Wyłom miał szerokość do 31 kroków (23 m), znajdował się po lewej stronie Bramy Wronieckiej. Chcąc się przygotować na szturm, Szwedzi wznieśli tuż za nią wał z głęboką fosą i zamienili znajdujący się obok tego miejsca klasztor Katarzynek w coś w rodzaju „bastionu", obsadzonego 60 ludźmi pod dowództwem ppłk. Hagena[109]. Przez całą noc z 28 na 29 października oblegający prowadzili intensywny ostrzał miasta. Równocześnie zaczęła się kończyć pasza dla koni szwedzkich dragonów znajdujących się w Poznaniu. Dlatego też gen. Mardefeld rozkazał wyprowadzić 300 koni z miasta nad Wartę i tam je zabić[110]. Mardefeld podaje, że jeszcze tej samej nocy przez Bramę Wroniecką Påhlman i Brown na czele 150 ludzi poprowadzili z miasta wycięczkę na tamtejszą baterię, jednak nie udało się jej zniszczyć i po zabiciu kilku Rosjan wrócili do miasta[111]. Wychodzi na to, że stroną aktywną w tym oblężeniu byli obrońcy, a nie oblegający.

29 października ostrzał baterii umiejscowionej na Wzgórzu św. Wojciecha obalił mur po prawej stronie Bramy Wronieckiej. Powstał prześwit, przez który kule oblegających, przelatując przez ulicę Wroniecką, docierały aż do rynku. Wtedy też kpt. Pullmann wraz z kpt. Henrikiem Andersem Mortenem otrzymali rozkaz wykonania wycieczki na czele 180 ludzi przez Bramę Wroniecką, aby zagwoździć działa znajdujące się w baterii na Wzgórzu św. Wojciecha. Jednak oblegający zorientowali się w zamiarach szwedzkich i aby temu zapobiec zgromadzili pod kościołem św. Wojciecha większą ilość żołnierzy, udaremniając w ten sposób pomysł Mardefelda[112]. Nie udała się także wycieczka szwedzka podjęta przez kpt. Abrahama Bandholza z Szańca Garbarskiego[113].

30 października wyłom na prawo od Bramy Wronieckiej rozszerzony został aż do 40 kroków (30 m)[114]. Tym samym nie było już praktycznie przeszkód w przeprowadzeniu szturmu. Cała załoga miasta była ciągle pod bronią. Dragoni

---

[106] J. Wimmer, op. cit., s. 278–279.

[107] J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925, s. 68.

[108] *Relationer af ofversten…*, s. 351.

[109] Ibidem, s. 353.

[110] J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 363. Mardefeld podaje, że było to 100 koni – vide: *Extrait d'un Journal…*, p. 134.

[111] *Extrait d'un Journal…*, p. 134.

[112] *Relationer af ofversten…*, s. 354; *Extrait d'un Journal…*, p. 135.

[113] Ibidem.

[114] *Relationer af ofversten…*, s. 355–356.

stali w szyku bojowym na rynku, czekając na rozkaz udania się w kierunku najbardziej zagrożonym[115]. Dwa działa nabite kartaczami postawione były naprzeciw Bramy Wronieckiej, a obok w klasztorze Teresek znajdowało się 180 żołnierzy. Wszyscy czekali na szturm. Chodziaż 31 października wyłom przy Bramie Wronieckiej rozszerzony został do szerokości 80 kroków (60 m), mimo to atak nie następował. Wręcz przeciwnie, ok. południa wstrzymano bombardowanie, a przy Bramie Wrocławskiej pokazał się trębacz z listami do Meijerfeldta i Lilliehööka, z propozycją wymiany jeńców, jednak Szwedzi nie odpowiedzieli na to wezwanie[116].

Natomiast 1 listopada miał miejsce ciągły ostrzał z dział i muszkietów, a załoga szwedzka była gotowa do odparcia szturmu[117]. 2 listopada, po kilku zaledwie strzałach, o godzinie 9.00 rano do Bramy Wrocławskiej przybył trębacz wysłany przez Patkula[118]. Tego samego dnia, już po zmroku, przybył do miasta zbiegły z niewoli saskiej żołnierz szwedzki, który powiedział, że w obozie nieprzyjacielskim mówi się o odwrocie, że już wyprawiono 17 dział i właśnie demontują baterie. Wszystkie szwedzkie posterunki potwierdziły te informacje, jednak obrońcy przez całą noc z 2 na 3 listopada zachowali czujność, bojąc się, że jest to jakiś fortel. Ranek 3 listopada pokazał, że nie było już wojsk saskich i rosyjskich pod Poznaniem. O godzinie 9.00 było widać z wieży ratusza poznańskiego, jak jazda saska oraz piechota saska i rosyjska były w odwrocie, idąc w kierunku Stęszewa. Dla jego osłony zostały tylko nieliczne posterunki jazdy saskiej pod klasztorem Karmelitów Trzewiczkowych i w Wildzie. Pod wieczór odeszły także i te straże[119].

---

[115] Wyłom przy Bramie Wronieckiej wraz z klasztorem Katarzynek obsadzony był przez silny oddział liczący 460 ludzi pod dowództwem majorów: Rothusena i Bornmanna. Vide: J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 364; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 68–72; *Relationer af ofversten…*, s. 355–356; *Extrait d'un Journal…*, p. 137.

[116] *Relationer af ofversten…*, s. 356. Karmelici w swojej *Kronice* zanotowali, że: „Ten huk i hałas armatni wzmagał się, do święta Wszystkich Świętych. Żołnierze moskiewscy przygotowali cały sprzęt do szturmu na miasto. Po całych dniach i nocach ich rzemieślnicy budowali jakoby mosty nad fosami, po których zamierzali wciągać do miasta armaty, przez wyłomy uczynione w murach. Wszystkie te robili z naszych ogrodzeń, pospolicie: z parkanów, które były w znakomitym stanie […]. Stos rzeczy potrzebnych do szturmowania miasta, [sięgał] po dach naszego kościoła, od strony ku Winiarom". Vide: *Kronika poznańskich Karmelitów…*, s. 185.

[117] *Relationer af ofversten…*, s. 357; *Extrait d'un Journal…*, p. 138.

[118] „W sam dzień Wszystkich Świętych nastąpiło zawieszenie broni ze Szwedami z miasta […]. Następnego dnia zapłacił za to również nasz klasztor, gdy do gospodarstwa wszedł szwedzki żołnież, jakoby zabrać rzeczy pozostawione przez nasze wojsko, opuszczające Poznań. W rzeczywistości takowych rzeczy nie było. Popadliśmy wówczas w ostateczną ruinę i konwent ledwie utrzymywał się przy życiu": *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P.F. Neumann OCD, Poznań 2001, s. 186; *Relationer af ofversten vid Kronobergs regemente Gabriel Lilliehöök…*, s. 357–358; *Extrait d'un Journal…*, p. 139; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania przez Patkula…*, s. 81–82: „[…], aby jako zakładnika wyprawiono do obozu oblężniczego jakiego bądź kapitana szwedzkiego, ponieważ takowy saski nadjedzie wkrótce jako parlamentarz do miasta. Mardefeld uczynił zadosyć temu żądaniu i wyprawił do obozu Patkulowego kapitana Halla z dwoma oficerami, po czem tuż bezpośrednio nadjechało do miasta tyluż oficerów saskich […]".

[119] K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania przez Patkula…*, s. 83–85.

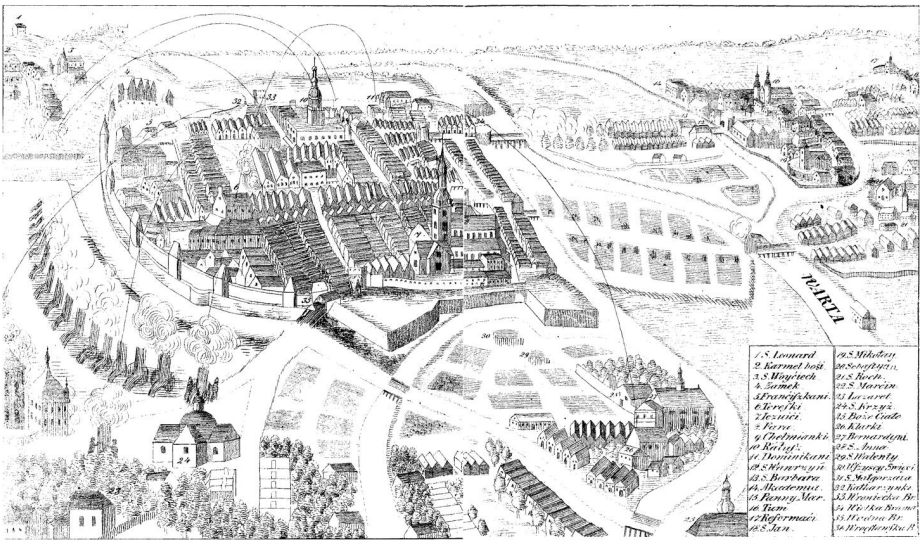

4. Widok Poznania w czasie oblężenia w 1704 r.

Stragona, abo stołeczne miasto Poznań, oraz tabula accuratissima tam per totam Poloniam, quam ertra regnum; jak wiele do cudzoziemskich miast mil rachować się ma, wystawiona w roku 1707, reprodukcja [w:] *Władze miasta Poznania*, t. I: *1253–1793*, oprac. J. Wiesiołowski i Z. Wojciechowski, Poznań 2003, s. 289.

Odwrót Patkula był spowodowany rozkazem Augusta II, który wycofywał się spod Warszawy na zachód. Król zamierzał skoncentrować wszystkie siły znajdujące się w zachodnich województwach Rzeczypospolitej, aby dysponując przewagą liczebną, uderzyć na ścigającego go Karola XII. Jednakże korpus Patkula wskutek decyzji Augusta II został podzielony i cofał się różnymi drogami w kierunku Odry. Ostatecznie udało mu się wycofać na teren Górnych Łużyc i rozłożyć tam na leża zimowe[120].

Karol XII na czele swych głównych sił dotarł do Poznania 6 listopada[121]: „A król szwedzki wziąwszy o tem wiadomość, porzuciwszy dalszy rabunek ruskich krajów, pobiegł czemprędzej ze Lwowa na sukurs Poznaniowi z wszystkiem swojem wojskiem; a gdy się ku Warszawie zbliżał, król August, nie mając sił po temu do dania rezystencyi tak licznej milicyi szwedzkiej, pobiegł w osmiu tysięcy Sasów na Częstochowę do Krakowa, a pod Poznań dał czemprędzej do obozu znać, żeby się umykali”[122].

[120] J. Wimmer, op.cit., s. 279–282.

[121] „Dnia 6 listopada król szwedzki Karol XII przeprowadziwszy swoje wojsko na leże zimowe do Wielkopolski przybył do Poznania i obejrzawszy liche warownie miasta, pochwalił wojsko szwedzkie, że tak dzielnie broniło miasta. W dniu 14-tego miesiąca udał się Karol XII do Rawicza”. Vide: Z. Boras, L. Trzeciakowski, op. cit., s. 189.

[122] E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849, s. 72.

Straty

Mardefeld podaje, że Szwedzi stracili łącznie 9 żołnierzy zabitych, w tym jednego porucznika i jednego podoficera piechoty[123]. Natomiast Lilliehöök, że straty szwedzkie wyniosły 14 zabitych, w tym porucznika i podoficera, dodatkowo ranny został 1 oficer i 27 szeregowych, a wśród mieszkańców Poznania zginął 1 Polak, a ranny został 1 Żyd[124]. Straty oblegających wyniosły 405 żołnierzy piechoty i 23 jazdy (rannych i zabitych)[125]. Jak na dwutygodniowy ostrzał straty wśród obrońców były stosunkowo małe, natomiast zadziwiają dosyć duże straty wśród oblegających.

Zanotowano też bardzo niską skuteczność artyleryjskiego ostrzału. Na miasto wystrzelono ok. 4000 kul, ale według relacji zabiły one tylko jedną osobę[126]. Co prawda zniszczeniu uległy liczne zabudowania, kościoły i klasztory[127], ale w przeciągu całego oblężenia nie udało się artylerii Patkula wywołać ani jednego pożaru w samym mieście. Warto podkreślić, że zapobiegły temu także działania komendanta miasta. Głównym problemem, z którym przyszło się zmierzyć dowódcy garnizonu, było wyczerpywanie się zapasów żywności – w dniu zakończenia oblężenia zostało jej jedynie na tydzień. Można przypuszczać, że gdyby wojska Patkula po przybyciu pod Poznań szczelnie go zamknęły, nie pozwalając Szwedom na wychodzenie po furaż na Chwaliszewo, to pod koniec października obrońcy nie mieliby już zaopatrzenia i byliby zmuszeni poddać miasto. Tak się jednak nie stało.

Należy także podkreślić, że ogólnie stan fortyfikacji po oblężeniu nie napawał optymizmem[128]. Najbardziej ucierpiał rejon między Zamkiem a Bramą Wrocławską, zwłaszcza położony najbliżej Bramy. Z jednej i drugiej strony praktycznie przestał istnieć mur. Częściowemu zniszczeniu uległa Brama Wroniecka.

---

[123] *Extrait d'un Journal…*, p. 140.

[124] *Relationer af ofversten…*, s. 358.

[125] *Specyfikacja poległych*, РГАДА, ф. 79, оп. 1, год 1704, но. 16, л. 178.

[126] *Relation von der Blockade und Belagerung der Stadt Posen von medio Septembris bis zum 3. Novembris 1704*, [b.m.d.w.], [w:] http://cbdu.ijp.pan.pl/13350/ [dostęp 29.12.2017]. Ta relacja wydana została też w języku szwedzkim pt. *Relation, om Staden Posens blockad och belägring, vilken ifrån*, [w:] http://cbdu.ijp.pan.pl/13320/ [dostęp 29.12.2017]. Jak odnotował pisarz miejski Rzepecki ok. 1720 r.: „Cum vasto impetu skołatali miasto Poznań z armat głównych kulami żelaznemi 9715, które kule ważyły jedne po 14 funtów, inne po 27, i inne mniejsze, okrom karkasów, bomb i granatów, także kul żelaznych i kamiennych ognistych, któremi wielce miasto zrujnowano i mury jego. Za klasztorem Wielebnych PP. Karmelitanek i około wronieckiej bramy totaliter z ziemią porównawszy oba mury". Vide: J. Łukaszewicz, op. cit., t. II, s. 364–365.

[127] *List siostry Agnieszki od Pana Jezusa do przeora Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, Ijca Innocentego Pohorskiego*, AJG, sygn. 2096, k. 254v-255: „[…] od wigilji ś. Matki Teresy 14 octobra jak w cel w nasz klasztorek aż do trzeciego dnia novembra strzelano kulami ognistemi wielkiemi, więcej niż po ośmnastu funtów żelaza w jednej, granatami i karkasami. […]. Nie podobna i rachować wielorakiego utrapienia naszego, Bogu tylko wiadomego, w jakiemeśmy były, bo gdy nam klauzurę, która jest w miejskim murze, na ziemię obalono, goście pilnowali i szaniec tam usypali i trupami byliśmy koło okien naszych obłożone".

[128] „Mając respekt na ruiny miasta Poznania i na tak wielkie prowentów jego zniszczenie, aby przez własne interesa do ostatecznego to miasto nie przyszło upadku, ile gdy ex onere do wypłacenia niektórych długów obligowane, […]": *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 15–17 grudnia 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe…*, s. 452–455.

Natomiast stosunkowo najmniejsze straty wystąpiły na odcinku od Kolegium Jezuickiego do Bramy Wielkiej, co świadczyć może o dobrej jakości nowych fortyfikacji. Szaniec Garbarski, mimo jego bombardowania, nie został poważniej uszkodzony, a tym samym bardzo dobrze zdał egzamin. Był to najlepszy dowód na to, że tylko tego typu dzieła fortyfikacyjne mogą skutecznie stawić czoła oblegającym wyposażonym w artylerię.

Wnioski

W czasie oblężenia Poznania żołnierze Patkula usypali baterię na Wzgórzu św. Marcina, przy klasztorze bernardynów oraz na Wzgórzu św. Wojciecha. Uchwycili także przyczółek na Chwaliszewie, od wschodniej strony miasta, jednak ostatecznie do szturmu nigdy nie doszło. Pojawia się pytanie, na ile uzasadnione było tak szybkie odstąpienie od Poznania? Do chwili otrzymania rozkazu Augusta II, odwołującego ich spod Poznania[129], sojusznicy przygotowywali się do szturmu, który wydaje się, że zakończyłby się zdobyciem miasta. Główna armia szwedzka pod dowództwem Karola XII mogła podejść pod Poznań najwcześniej 6 listopada, co oznaczało, że Patkul miał jeszcze w zapasie kilka dni. Jednak, nie mając dokładnych wiadomości o miejscu pobytu Karola XII, Patkul i Brandt nie chcieli ryzykować i dokładnie wypełnili rozkaz królewski[130].

Analizując przebieg tego oblężenia, należy stwierdzić, że było ono bardzo „specyficzne". Miasto zostało otoczone pierścieniem wojsk, dopiero po ponad trzech tygodniach od przybycia pod Poznań. Przede wszystkim obsadzono wzgórza górujące nad miastem (najpierw św. Marcina, a potem św. Wojciecha) oraz klasztory i kościoły leżące blisko murów miejskich. Główny wysiłek oblegających na początku skupiony został na dwóch odcinkach: od Zamku do Bramy Wrocławskiej oraz między Bramą Ciemną a Bramą Wodną. Pierwsza lokalizacja jest zrozumiała, ponieważ mamy tu do czynienia z pozycją górującą nad miastem i pojedynczym murem, który łatwo można było rozbić skupiając na nim ostrzał artyleryjski. Natomiast druga pozycja (w klasztorze bernardynów), skierowana na odcinek, który zabezpieczał Szaniec Garbarski, byłą raczej próbą odciągnięcia uwagi i rozproszenia sił obrońców.

Błędem Patkula była próba usypania baterii naprzeciw Zamku, umiejscowionego na wzgórzu. Jest to nader dziwne, ponieważ były lepsze miejsca, takie jak np. Wzgórze św. Wojciecha, na którym ostatecznie ustawiono baterię i zaczęto

[129] Szturm taki, według Karola Olejnika, powinien był nastąpić w dniach 28–31 października, tym bardziej, że prawdopodobnie Patkul zdawał sobie sprawę, że każdy dzień opóźnienia grozi załamaniem się całej wyprawy. 28 października otrzymał on informację, że August II opuszcza Warszawę w obawie przed zbliżającym się Karolem XII. Z kolei król Szwecji wiedział, że utrata Poznania może być dla niego niebezpieczna, ponieważ utrzymywał on komunikację z Pomorzem Zachodnim, przez które szło zaopatrzenie dla wojsk szwedzkich znajdujących się w Rzeczpospolitej. Dlatego też przyspieszył on marsz i już 30 października główne siły szwedzkie były w Rawie, 2 listopada znajdowały się w Piątku, a 3 listopada w Uniejowie. Patkul doskonale o tym wiedział i dlatego też postanowił zwinąć oblężenie Poznania. Vide: K. Olejnik, op. cit., s. 143.

[130] *Relationer af ofversten…*, s. 358; K. Jarochowski, *Oblężenie miasta Poznania…*, s. 83–85.

ostrzeliwać mury przylegające do Bramy Wronieckiej. Ta pozycja, z perspektywy czasu, wydawać by się mogła najlepsza, ponieważ przyniosła najlepsze efekty, a mianowicie kilkudziesięciometrowe wyłomy w murze po obu stronach Bramy Wronieckiej. Także dobrą decyzją, ale spóźnioną, było zajęcie mostu chwaliszewskiego, przerzucenie w to miejsce ludzi i dział oraz rozpoczęcie ostrzału tej strony miasta. Można założyć, że gdyby oblegający od samego początku zamknęli szczelnym pierścieniem miasto (tym bardziej, że mieli ludzi i środki) oraz gdyby zsynchronizowali jego ostrzał z czterech punktów, co zmusiłoby obrońców do rozdzielenia swoich sił, następnie czekając na odpowiednie warunki, czyli wyłomy (z jakimi mieliśmy do czynienia z dwóch różnych stron miasta) i przeprowadzili zsynchronizowane uderzenia (część z nich pozorowane), to Poznań zostałby zdobyty w ciągu kilku godzin.

Jednakże Patkul nie był w stanie poradzić sobie z powierzonym zadaniem. Trudno zawyrokować, czy było to wynikiem jego niekompetencji lub arogancji, czy też braku doświadczenia bojowego u większości żołnierzy oblegających Poznań. Jedno jest pewne: mimo przewagi liczebnej oraz silnej artylerii, wykonania trzech wyłomów w murze, Patkul nie zdecydował się na szturm, chociaż zgromaczone były materiały potrzebne do jego przeprowadzenia, a ludzie chętni do ataku. Jedna decyzja, jeden rozkaz, spowodowałyby, że Poznań znalazłby się w rękach Augusta II już 28 października, po obaleniu muru koło Bramy Wronieckiej (czyli dokonaniu drugiego wyłomu w murze). A tak przez kilka następnych lat Poznań był strategicznym centrum panowania szwedzkiego w Wielkopolsce z silnym garnizonem. Sytuacja taka trwała do czerwca 1709 r., kiedy to w mieście wybuchła zaraza, która szerzyła się w całej Wielkopolsce (w Poznaniu trwała aż do lutego 1710 r., w wyniku czego miasto się wyludniło). W sierpniu 1709 r. garnizon szwedzki opuścił mury Poznania i już do niego nie wrócił, gdyż na skutek porażki Karola XII pod Połtawą Szwedzi zaczęli się wycofywać z Rzeczypospolitej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Miasta Poznania:
I 1690,
I 2022,
I 2030.
Archiwum na Jasnej Górze w Częstochowie:
sygn. 2096.
Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, 10026 Geheimes Kabinett:
Loc. 3616/1,
Loc. 3616/2.
Российска национальна библиотека Санкт-Петербург, Отель пукописи:
ф. 958, разн. Ф. IV, но. 183.
Российский государственный архив древних актов Москва:
ф. 79, оп. 1, год 1704, но. 16,
ф. 79, оп. 1, год 1704, д. 50,
ф. 79, оп. 1. 1705, Дела Паткуля, д. 2.

Źródła drukowane

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008.

Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728, opisał współczesny Erazm Otwinowski, Kraków 1849.

Extrait d'un Journal fort ample, écrit par le Baron de Mardefeld, Major-General, touchant tout ce qui s'eff passe avant & pendant le Siege de Possnanie, l'an 1704, [in:] G. Adlerfeld, *Historie Militare de Charles XII roi de Svede*, vol. II, Paris 1741.

Kronika Bernardynów poznańskich, oprac. S.B. Tomczak OFM, J. Wiesiołowski, Poznań 2002.

Kronika poznańskich Karmelitów Bosych, oprac. P.F. Neumann OCD, Poznań 2001.

Opis Poznania z r. 1787, wyd. F. Pohorecki, „Kronika Miasta Poznania" 1932, nr 1.

Relation von der Blockade und Belagerung der Stadt Posen von medio Septembris bis zum 3. Novembris 1704, [b.m.d.w.].

Relation, om Staden Posens blockad och belägring, vilken ifrån.

Relationer af ofversten vid Kronobergs regemente Gabriel Lilliehöök d. 2 Maj 1703 – 1 Jan 1705, [in:] *Karolinska Krigares Dagbocker*, jämte Andra Samtida Skrifter, Del. XII, Lund 1918.

Źródła kartograficzne do dziejów Poznania. Katalog wystawy, Poznań 1998.

Opracowania

Adlerfeld G., *The military history of Charles XII, King of Sweden*, vol. II, Londyn 1740.

Adlerfeld G., *Historie Militare de Charles XII roi de Svede*, vol. II, Paris 1741.

Boras Z., Trzeciakowski L., *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918*, Poznań 1971.

Dygdała J., *Maciej Radomicki*, [w:] *PSB*, t. XXIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

Feldman J., *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925.

Gostyński W., *Dawne mury miejskie Poznania*, Poznań 2012.

Jarochowski K., *Oblężenie miasta Poznania przez Patkula. Epizod kampanii roku 1704*, Poznań 1879.

Jarochowski K., *Oblężenie miasta przez Patkula w 1704 roku*, Poznań 1879.

Kaniecki A., *Adaptacja Bogdanki dla celów obronnych i gospodarczych miasta*, „Kronika Miasta Poznania. Mury miejskie" 1996, nr 1.

Link-Lenczowski A. K., Zwierzykowski M., *Śmigielski Adam Antoni*, [w:] *PSB*, t. LI, Warszawa–Kraków 2016.

Łukaszewicz J., *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. I–II, Poznań 1838.

Olejnik K., *Z wojennej przeszłości Poznania*, Poznań 1982.

Pilarczyk Z., Danielewski M., Kościelniak K., *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017.

Pilarczyk Z., *Organizacja obrony Poznania od połowy XIII do końca XVIII w.*, „SMHW" 1988, t. XXX.

Schuster O., Francke F.U., *Geschichte der Sächsischen Armee*, Bd. 1, Leipzig 1885.

Wagner M., *Działania wojenne na ziemiach polskich w drugiej połowie 1703 roku*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001.

Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956.

Władze miasta Poznania, t. 1, 1253–1793, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowski, Poznań 2003.

Vielikanov V., Miehniew S., *Oblężenie Poznania we wrześniu – listopadzie 1704 r.*, [w:] Z. Pilarczyk, M. Danielewski, K. Kościelniak, *Wojenny Poznań. Fortyfikacje i walki o miasto do XVIII wieku*, Poznań 2017.

Zwierzykowski M., *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010.
Великанов В., *Русский вспомогательный корпус на польско-саксонской службе. 1704–1706. Организация и численность*, „Военно-исторический журнал «Старый Цейхгауз»" 2012, № 46.

Netografia

https://sok.riksarkivet.se/Sbl/Presentation.aspx?id=10323
Batalla de Poznań (1704), http://www.wikiwand.com/ca/Batalla_de_Pozna%C5%84_(1704)
Русский корпус на польско-саксонской службе, http://gardarike.org/history/new-age/rus-17age/russkij-korpus-na-polsko-saksonskoj-sluzhbe
Rzeka Warta/Historia, http://poznan.wikia.com/wiki/Rzeka_Warta/Historia

SUMMARY

The lost opportunity. The siege of Poznan in 1704 by Johann Rheingold Patkul

There were cases in the world military history, when hesitation of a commander led to defeat. The siege of Poznan by Johann Rheingold Patkul in 1704 is an excellent example. He had resources and opportunities to get the city, but couldn't take advantage of them. It's difficult to say whether it was incompetence, impudence of the commander or the lack of military experience of the most of soldiers, who besieged Poznan. The only indisputable fact is that Patkul, though he had more people, strong artillery and had already made three breaks in the wall, didn't have enough courage to start the storm. Everything was ready for a successful attack, people were eager to fight, so one decision, one order would have been enough to make August II the ruler of Poznan. Still it didn't happen and the text below shows how events during the siege unfolded.

Keywords: Poznan, siege, North War, Johann Rheingold Patkul.